

Jadwiga Stachura *

Polityka Stanów Zjednoczonych wobec Europy w okresie postzimnowojennym

Koniec „zimnej wojny” i zmiana warunków działania na arenie międzynarodowej – która nastąpiła na skutek rozpadu ZSRR, upadku komunizmu oraz umocnienia się przywódczej pozycji USA jako jedyne supermocarstwa – pociągnęła za sobą zmiany w polityce Stanów Zjednoczonych wobec Europy. Kształtowana powoli i stopniowo europejska polityka administracji Billa Clintona zmierzała do wypracowania nowego, zintegrowanego podejścia do Europy i Eurazji,¹ traktowanych jako jeden region. W podstawowych dokumentach formułujących strategię bezpieczeństwa oraz cele i zasady amerykańskiej polityki zagranicznej,² region ten wymieniany jest na pierwszym miejscu wśród obszarów o podstawowym znaczeniu dla bezpieczeństwa USA. Na liście priorytetów strategicznych amerykańskiej polityki zagranicznej podczas drugiej kadencji Clintona na pierwszym miejscu umieszczono „*pomoc w budowie pokojowej, nie podzielonej i demokratycznej Europy*”,³ podkreślając związek między stabilizacją i pokojem w Europie a bezpieczeństwem Stanów Zjednoczonych oraz sprzężenie między zapewnieniem dobrobytu w Europie i USA.

Ujmowana jako całość na płaszczyźnie geostrategicznej europejska polityka Clintona nie ma charakteru jednorodnego. Decyduje o tym zarówno zróżnicowanie obszarów Europy i Eurazji, jak i specyfika amerykańskich stosunków z poszczególnymi regionami. W ramach tej polityki na pierwszym miejscu

* Dr **Jadwiga Stachura** – Departament Studiów i Planowania Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

¹ W ujęciu administracji Clintona Eurazja obejmuje jedynie azjatyck¹ część Rosji, a nie ca³¹ Azję.

² Por. W.J.Clinton, *National Security Strategy 1994-1995. Engagement and Enlargement*, Washington 1995; *A National Security Strategy of Engagement and Enlargement*. The White House, February 1996; *A National Security Strategy for A New Century*, The White House, May 1997.

³ *A National Security Strategy ...*, op.cit., s.1.

należy wymienić amerykańskie relacje z Europą Zachodnią, obejmującą kraje członkowskie NATO oraz państwa, które wprawdzie do NATO nie należą, ale są członkami Unii Europejskiej. W okresie postzimnowojennym zwiększyło się zainteresowanie Waszyngtonu Europą Środkową, czyli krajami, które przechodzą transformację ustrojową i usilnie zabiegają o członkostwo w NATO i UE. Należy wyróżnić także obszar byłego ZSRR, przede wszystkim z uwagi na rolę Rosji w układzie globalnym, skomplikowany charakter procesów transformacji w krajach poradzieckich oraz pozycję Ukrainy w polityce amerykańskiej. Wzrasta również zaangażowanie USA na Bałkanach i w Europie Południowo-Wschodniej, ponieważ uznano, że brak stabilności w tym regionie stwarza zagrożenie dla interesów amerykańskich.

1. Strategia globalna

Założenia europejskiej polityki Waszyngtonu wynikają z celów polityki zagranicznej USA zawartych we wspomnianych wyżej kolejnych wersjach strategii bezpieczeństwa państwa, które mimo swego deklaracyjnego charakteru są ważnymi dokumentami programowymi. Sformułowana podczas pierwszej kadencji Clintona strategia „*engagement and enlargement*” była nastawiona na rozszerzanie grona państw demokratycznych i wspieranie demokracji na świecie, w szczególności gospodarcze i militarne wzmocnienie państw demokratycznych, udzielanie pomocy krajom budującym ustrój demokratyczny i gospodarkę rynkową (zwłaszcza w Europie Środkowej i Wschodniej oraz na półkuli zachodniej), wspieranie tendencji liberalnych w krajach rządzonych przez dyktatury i udzielanie pomocy humanitarnej w sposób, który ułatwi najuboższym krajom wyrwanie się z kręgu nędzy.

Podobnie jak w przypadku strategii „*engagement and enlargement*”, w dokumencie „*A National Security Strategy for A New Century*” podstawowe znaczenie przyznano „*umocnieniu amerykańskiego przywództwa i zaangażowania w świecie, ponieważ ma to żywotne znaczenie dla bezpieczeństwa USA i jednocześnie czyni świat bezpieczniejszym*”. W porównaniu z poprzednimi wersjami dokument opublikowany w maju 1997 r. mniej uwagi poświęca wspieraniu demokracji, natomiast większy nacisk kładzie na „*umocnienie i modyfikację stosunków w dziedzinie bezpieczeństwa z najważniejszymi państwami, a także na tworzenie w razie potrzeby nowych struktur*”.⁴

Nie wykluczając działań jednostronnych w przypadku zagrożenia przede wszystkim interesów amerykańskich, kolejne wersje „*A National Security ...*” pośrednio odwołują się także do koncepcji „*kooperatywnego bezpieczeństwa*”, która kładzie nacisk na współdziałanie Stanów Zjednoczonych z sojusznikami

⁴ Tamże, s.2.

i krajami partnerskimi przy rozwiązywaniu problemów postzimnowojennego świata. W skali globalnej celem tej współpracy jest utrzymanie *status quo* i zapewnienie długofalowej stabilizacji. Na drugim miejscu – po zagadnieniach bezpieczeństwa – w dokumencie tym wymieniono dążenie do zwiększenia dostępu amerykańskich produktów do rynków zagranicznych i przyspieszenia wzrostu gospodarczego w skali globalnej, na trzecim – wspieranie demokracji za granicą.

Z analizy kolejnych wersji „A National Security ...” i innych dokumentów oraz publikacji poświęconych strategii polityki zagranicznej USA⁵ wynika, że:

1. Podobnie jak w czasach „zimnej wojny” obszarami najważniejszymi z punktu widzenia bezpieczeństwa USA pozostają Europa, Azja Wschodnia i Bliski Wschód. O znaczeniu Europy i Azji decyduje przede wszystkim możliwość (odległa) pojawienia się na tych obszarach potencjalnych rywali. Bliski Wschód jest ważny ze względu na występujące tam zasoby surowców strategicznych.

2. Stany Zjednoczone są zainteresowane umocnieniem i rozszerzeniem dotychczasowych powiązań sojuszniczych z Europą Zachodnią – dzięki objęciu nimi także Europy Środkowej – oraz zacieśnieniem współpracy z Japonią. Jednocześnie Waszyngton chce, aby jego stosunki z państwami, które odgrywają dużą rolę na arenie międzynarodowej (*key nations*) miały charakter przyjazny. Związki z sojusznikami i innymi państwami przychylnie ustosunkowanymi do USA tworzą ramy dla ukształtowania trwałej struktury współpracy pod egidą Waszyngtonu. W dziedzinie bezpieczeństwa taka współpraca będzie wykorzystana m.in. dla przeprowadzania wielostronnych operacji pokojowych, przeciwstawiania się wrogiej działalności rządów krajów uznanych za przestępcze (*rogue countries*), wdrażania porozumień o ograniczeniu zbrojeń oraz eksportu towarów i technologii o podwójnym zastosowaniu, zapewnienia ich przestrzegania oraz dla zwalczania zagrożeń o charakterze ponadnarodowym. W dziedzinie gospodarczej współpraca ta służy koordynacji polityki makroekonomicznej i liberalizacji handlu w skali globalnej.

3. Adwersarzom z czasów zimnej wojny – Rosji i Chinom – Stany Zjednoczone proponują partnerską współpracę i udział w kształtowaniu porządku światowego. Amerykanie zakładają, że w nadchodzącej dekadzie ani Moskwa, ani Pekin nie będą zdolne do podjęcia rywalizacji z USA w skali globalnej. Jednakże w razie przyjęcia wrogiej postawy wobec USA, mogą one stworzyć

⁵ Zob. np. M.Albright, *The Marshall Plan: Model for U.S. Leadership in the 21st Century*, „U.S. Department of State Dispatch”, June 1997; B.R.Posen, A.L.Ross, *Competing Visions for U.S. Grand Strategy*, „International Security”, no. 3 1996/97; M.Mastanduno, *Preserving Unipolar Moment: Realist Theories and U.S. Grand Strategy after the Cold War*, „International Security”, no. 4 1997; D.Brinkley, *Democratic Enlargement: The Clinton Doctrine*, „Foreign Policy”, no. 106 1997; Ch.Layne, *From Preponderance to Offshore Balancing: America's Future Grand Strategy*, „International Security”, no. 1 1997; S.Huntington, *The Erosion of American National Interests*, „Foreign Affairs”, no. 5 1997; Z.M.Khalilzad, *From Containment to Global Leadership*, Santa Monica 1995; M.Cox, *U.S. foreign policy after the Cold War*, London 1995.

Amerykanom poważniejsze problemy niż większość nieprzyjaźnie doń nastawionych potęg regionalnych. Jednocześnie Stany Zjednoczone oferują Rosji i Chinom poparcie dla ich starań o integrację z systemem światowym. Amerykanie zakładają bowiem, że korzyści jakie dawni przeciwnicy uzyskają dzięki tej integracji, skłonią ich do zaakceptowania układu sił ukształtowanego po zakończeniu „zimnej wojny” i zniechęcą do rzucania wyzwania Stanom Zjednoczonym.

4. W porównaniu z pierwszą połową obecnej dekady nieco zmalało zaniepokojenie Stanów Zjednoczonych aktywnością państw uznanych za przestępcze, tzn. takich, które kwestionują istniejący porządek międzynarodowy i przywódczą pozycję USA, posługują się terroryzmem i usiłują wejść w posiadanie broni masowej zagłady. Zagrożeń dla stabilizacji na arenie międzynarodowej, pośrednio niebezpiecznych również dla swoich interesów, Amerykanie upatrują także w słabości niektórych państw rozdzieranych konfliktami wewnętrznymi. Tego typu konflikty grożą destabilizacją w skali regionalnej, napływem uchodźców itd. Źródłem poważnych zagrożeń są – zdaniem USA – problemy o charakterze ponadnarodowym, takie jak: handel narkotykami, terroryzm, zorganizowana przestępczość oraz istnienie broni masowej zagłady.

2. Znaczenie partnerstwa transatlantyckiego

Zmianę warunków współdziałania, która nastąpiła wraz z końcem „zimnej wojny” i zniknięciem zagrożenia ze Wschodu, transatlantyckie partnerstwo Stanów Zjednoczonych i Europy Zachodniej przetrwało bez żadnych wstrząsów. Zadecydowały o tym:

- zbieżność długofalowych interesów Europy Zachodniej i USA w dziedzinie polityki, gospodarki i bezpieczeństwa;
- świadomość, że działając w pojedynkę ani Stany Zjednoczone, ani Europa Zachodnia nie są w stanie zrealizować celów, na których każdej ze stron bardzo zależy;
- przekonanie, że współdziałanie USA i Europy ułatwi osiągnięcie celów wspólnych dla obu stron;
- obawa, że w razie rozpadu transatlantyckiego partnerstwa między USA i Europą mogą pojawić się rozbieżności, które przerodzą się w szkodliwe dla obu stron konflikty.⁶

W odniesieniu do kontynentu europejskiego zakres zbieżnych interesów Stanów Zjednoczonych i państw Europy Zachodniej obejmuje następujące kwestie: utrwalenie stabilizacji, pokoju i demokracji w Europie, zapewnienie

⁶ Szerzej na ten temat por. *Towards a New Partnership. US-European relations in the post-Cold War era*, ed. N.Gantz, J.Roper, Paris 1993; B.Heuser, *Transatlantic Relations*, London 1995; Ch.Bail, W.H.Reinicke, R.Rummel, *EU-US Relations: Balancing the Partnership*, Baden-Baden 1997.

wzrostu gospodarczego na Starym Kontynencie, „zakotwiczenie” zjednoczonych Niemiec w zintegrowanej Europie, sukces transformacji w krajach postkomunistycznych w Europie Środkowej i Wschodniej, powodzenie przemian politycznych i gospodarczych na terenach byłego ZSRR.

Jednocześnie wraz z rozpadem dwubiegunowego świata i kształtowaniem się nowego układu sił w skali globalnej, interesy Stanów Zjednoczonych i Europy Zachodniej coraz bardziej różnicują się. W wielu istotnych sprawach interesy partnerów po dwu stronach Atlantyku nie są tożsame, w niektórych przypadkach są nawet rozbieżne.

Po stronie amerykańskiej źródłem potencjalnych napięć jest dążenie USA do umocnienia swych wpływów w Europie, uzyskania trwałego poparcia europejskich sojuszników dla swego przywództwa w skali globalnej, w dziedzinie gospodarczej – żądania większego otwarcia rynków europejskich dla amerykańskich towarów, w dziedzinie współpracy wojskowej – przejęcie przez europejskich sojuszników większej odpowiedzialności za bezpieczeństwo kontynentu i zwiększenie udziału Europy w kosztach wspólnej obrony. Nie jest jeszcze w pełni ukształtowana nowa formuła amerykańskiego przywództwa, dostosowana do realiów postzimnowojennego świata. Stany Zjednoczone chcą umocnić swą pozycję lidera, ale nie chcą być „światowym policjantem” obciążonym kosztami swych działań. Sposób sprawowania przywództwa przez USA, zwłaszcza skłonność Waszyngtonu do podejmowania działań jednostronnych, niekiedy wywołuje opór sojuszników, którzy zarzucają Amerykanom nieuwzględnianie w dostatecznym stopniu swoich interesów.

Ze strony Starego Kontynentu do osłabienia więzów transatlantyckich przyczyniają się dążenia państw zachodnioeuropejskich do umocnienia swej własnej tożsamości, zmniejszenia zależności od Stanów Zjednoczonych przy jednoczesnym zachowaniu amerykańskich gwarancji bezpieczeństwa i utrzymania wojskowej obecności USA w Europie. W dziedzinie gospodarki celem Europy jest zwiększenie jej konkurencyjności w stosunku do Stanów Zjednoczonych i Japonii. Na wspólne interesy w relacjach z Waszyngtonem nakładają się partykularne interesy czołowych państw europejskich, zwłaszcza Niemiec i Francji, starających się o umocnienie swej pozycji na kontynencie i w skali globalnej.

Pod względem zakresu i natężenia tendencje odśrodkowe w stosunkach transatlantyckich są jednak znacznie słabsze od przedstawionych wyżej czynników decydujących o przetrwaniu partnerstwa euroatlantyckiego. Dla administracji Clintona więzy z Europą Zachodnią są fundamentem polityki europejskiej i eurazjatyckiej, której celem jest – jak stwierdzono w cytowanym dokumencie „A National Security ...” – „zakończenie budowy w pełni zintegrowanej, demokratycznej i bezpiecznej Europy, której pełnoprawnym

uczestnikiem będzie Rosja”.⁷ Oparcie się na zachodnioeuropejskich sojusznikach wymagało jednak przewartościowania dotychczasowego, powściągliwego i niejednoznacznego stosunku Amerykanów do integracji europejskiej. Zmiany w polityce USA, których dokonała administracja Clintona, polegały na:⁸

- uznaniu, że polityczna i gospodarcza integracja Europy oraz powstanie silnego rynku wewnętrznego na tym kontynencie odpowiadają interesom Stanów Zjednoczonych;
- przyznaniu Niemcom roli głównego sojusznika USA w Europie;
- w odniesieniu do NATO rozszerzeniu i przekształceniu go w główną instytucję bezpieczeństwa europejskiego oraz na rezygnacji z pełnego rezerwy stosunku do Unii Zachodnioeuropejskiej i koncepcji Europejskiej Tożsamości w Dziedzinie Bezpieczeństwa i Obrony (ESDI);
- wzroście zainteresowania Europą Środkową oraz jej polityczną, gospodarczą i militarną integracją ze strukturami euroatlantyckimi;
- zaproszeniu Rosji do uczestnictwa w strukturach bezpieczeństwa europejskiego.

Dążeniu do zacieśnienia związków z Europą prezydent Clinton dał wyraz podpisując w grudniu 1995 r. w Madrycie tzw. New Transatlantic Agenda (NTA),⁹ porozumienie między USA a Unią Europejską potwierdzające jej podmiotowość nie tylko w sferze integracji gospodarczej, lecz również polityki zagranicznej, bezpieczeństwa i obrony. Podpisanie NTA poprzedziła Deklaracja Transatlantycka z 1990 r.,¹⁰ która przewidywała konsultacje USA-Wspólnoty Europejskie, ale okazała się niewystarczająca dla wyeliminowania rozbieżności w ramach Sojuszu Atlantyckiego oraz formułowania i realizacji wspólnych celów w polityce bezpieczeństwa i obrony. Za niedostateczne uznano również postanowienia amerykańsko-zachodnioeuropejskiego „szczytu” z lipca 1994 r., na którym ustanowiono trzy komisje robocze dla koordynacji polityki zagranicznej i bezpieczeństwa, polityki wobec Europy Środkowej i Wschodniej oraz bezpieczeństwa wewnętrznego.

W „New Transatlantic Agenda” nacisk położono na wspólną, strategiczną wizję bezpieczeństwa europejskiego, wyrażając gotowość budowy jego nowej architektury. Podkreślono niepodzielność transatlantyckiego bezpieczeństwa w ramach NATO łączącego Amerykę Północną z Europą; ponadto Stany Zjednoczone postanowiły utworzyć „nowy rynek transatlantycki”. Zaaprobowano wiele inicjatyw mających na celu zwiększenie społecznego poparcia dla transatlantyckiego partnerstwa. Jeszcze dalej idącą była propozycja przedstawiona

⁷ *A National Security ...*, op.cit., s.21.

⁸ Por. „*Weekly Compilation of Presidential Documents*”, 13.06.1994; „*Wireless Weekly*”, 08.06.1995. Zob. także R.Holbrooke, *America, a European Power*, „*Foreign Affairs*”, no. 2 1995.

⁹ „*U.S. Department of State Dispatch*”, no. 49 1995.

¹⁰ Zob. J.Peterson, *Europe and America in 1990s. Prospects for Partnership*, Brookfield 1993.

przez Warrena Christophera w przemówieniu wygłoszonym w Stuttgarcie we wrześniu 1996 r., aby w nadchodzącym stuleciu utworzyć „nową, transatlantycką wspólnotę”, nadając wzajemnym stosunkom nowy, autentycznie bliski wymiar.¹¹

Realizację europejskiej polityki Clintona utrudnia skomplikowany i wielowymiarowy charakter amerykańskich związków z Europą Zachodnią. Składają się nań stosunki bilateralne USA z poszczególnymi państwami, relacje wynikające z amerykańskiego członkostwa w NATO i przywódczej pozycji Waszyngtonu w tej organizacji oraz ze związków między NATO i UE, a także stosunki między USA a Unią Europejską.

Przyspieszenie, jakiemu uległ proces integracji europejskiej i wynikające z niego zwiększenie zakresu działania i kompetencji instytucji unijnych oraz amerykańskie przewartościowania w stosunku do idei integracji spowodowały, że punkt ciężkości europejskiej polityki Waszyngtonu w coraz większym stopniu przesunął się na stosunki z UE. Nie oznacza to jednak, by stosunki bilateralne z poszczególnymi krajami straciły na znaczeniu.

2.1. Zagadnienia bezpieczeństwa

W dziedzinie bezpieczeństwa dużą rolę – obok współdziałania amerykańsko-zachodnioeuropejskiego w ramach NATO – odgrywają dwustronne relacje USA z poszczególnymi krajami; bowiem możliwości Unii prowadzenia wspólnej i skutecznej polityki bezpieczeństwa są bardzo ograniczone.

Między USA a Niemcami – mimo że propozycja „partnerstwa” przedłożona Bonn przez prezydenta Busha i ponowiona przez Clintona nie została skonkretyzowana – ukształtowały się „stosunki specjalne”, które wcześniej tradycyjnie cechowały powiązania między Stanami a Wielką Brytanią. Niemcy, które są najważniejszym partnerem USA na Starym Kontynencie,¹² coraz silniej akcentują własne zdanie w dialogu z Waszyngtonem. Świadome swego rosnącego znaczenia w polityce europejskiej, ale wstrzemięźliwie nastawione do amerykańskiej sugestii przejścia większej odpowiedzialności za sprawy globalne. Bonn wyspecjalizowało się przy tym w odgrywaniu roli przedstawiciela Zachodu w stosunkach z Rosją.

O odzyskanie dawnej pozycji głównego sojusznika USA w Europie usilnie zabiega Wielka Brytania. Pod tym względem jej możliwości są jednak dość ograniczone także z uwagi na brytyjską powściągliwość wobec planów pogłębienia integracji europejskiej oraz stosunek Brytyjczyków do wspólnej waluty EURO.

¹¹ „U.S. Department of State Dispatch”, no. 37 1996. Propozycja Christophera w pewnym stopniu nawiązuje do zachodnioeuropejskich koncepcji (przedłożonych administracji Clintona na początku 1995 r.) powołania Nowej Wspólnoty Atlantyckiej jako formy instytucjonalizacji związku między Stanami Zjednoczonymi a Europą Zachodnią.

¹² Szerzej zob. *From Occupation to Cooperation: The United States and United Germany in a Changing World*, ed. S.Muller, G.Schweigler, New York 1992; „Weekly Compilation of Presidential Documents”, 04.07.1997 i 11.07.1997; „JHT”, 21.08.1997.

Francja, która ma nadal ambicje mocarstwowe, dąży do ograniczenia wpływów amerykańskich w Europie m.in. poprzez „europeizację” NATO. Planom Paryża zdecydowanie przeciwstawili się Amerykanie, którzy – choć zainteresowani powrotem Francji do struktur wojskowych Sojuszu – nie zamierzają rezygnować z przywódczej pozycji w NATO. W ramach reformy Paktu ekipa Clintona zgodziła się na zwiększenie udziału Europejczyków w obsadzaniu stanowisk dowódczych, ale nie ustąpiła Francji, gdy ta domagała się dopuszczenia sojuszników do rotacji na stanowiskach dowódców regionalnych. Kością niezgody było żądanie Paryża zrezygnowania przez Amerykanów z obsady Regionalnego Dowództwa Europa Południowa (AFSOUTH), któremu podlegała amerykańska VI Flota operująca na Morzu Śródziemnym i które swym zasięgiem obejmowało newralgiczne obszary Bliskiego Wschodu i Zatoki Perskiej. Wobec sprzeciwu Amerykanów Francja zrezygnowała – przynajmniej na razie – z pełnego powrotu do zintegrowanej struktury militarnej Sojuszu. Jednocześnie postanowiła w szerszym zakresie współpracować z NATO przy organizowaniu przyszłych misji NATO, nie objętych artykułem 5 Traktatu Waszyngtońskiego (np. w prowadzeniu operacji pokojowych).¹³

Sojusz Północnoatlantycki jest nadal „kotwicą amerykańskiego zaangażowania w Europie i zwornikiem transatlantyckiego bezpieczeństwa”.¹⁴ Od „szczytu” londyńskiego w 1990 r. i przyjęcia rok później tzw. Nowej Koncepcji Strategicznej trwa proces dostosowywania formuły NATO, jego charakteru i zasięgu działania do zmienionych warunków geostrategicznych, polegający na nadaniu większej rangi politycznemu wymiarowi Sojuszu przy zachowaniu jego funkcji obronnej oraz przekształceniu go w główną instytucję bezpieczeństwa europejskiego.

Opowiadając się za umocnieniem Unii Zachodnioeuropejskiej jako europejskiego filaru NATO i deklarując poparcie dla koncepcji ESDI administracja Clintona nie chce, aby nabrała ona charakteru antyNATO-wskiego bądź antyamerykańskiego. Chce natomiast zniechęcić europejskich sojuszników do tworzenia własnych, wielonarodowych sił zbrojnych, doprowadzić do bardziej równomiernego rozłożenia kosztów obrony oraz ułatwić korzystanie ze środków NATO

w akcjach nie objętych artykułem 5 Traktatu Waszyngtońskiego. Politycznej woli umocnienia UZE jako filaru NATO rada ministerialna Sojuszu dała wyraz w czerwcu 1996 r., gdy powołała Wielonarodowe Połączone Siły do Zadań Specjalnych (CJTF) i uczyniła UZE odpowiedzialną za przeprowadzanie misji nie objętych artykułem 5, w których będą mogły uczestniczyć również kraje nie

¹³ Por. „IHT”, 04.07 i 10.07.1997 oraz 02.10 i 07.10.1997 r. Por. J.Krasuski, *Francja w NATO*, „Przełd Zachodni”, nr 1 1997.

¹⁴ Np. „Wireless Weekly”, 13.04.1995.

należące do Sojuszu.¹⁵ Nie wiadomo jednak, jak w praktyce UZE będzie działać w sferze wojskowej na rzecz NATO. Amerykanie, którzy nie zamierzają uczestniczyć we wszystkich misjach nie objętych artykułem 5, chcą mieć pełną nad nimi kontrolę. Na każdą operację CJTF zgody będzie musiała udzielić Rada Północnoatlantycka, w której USA mają najwięcej do powiedzenia. Ponadto UZE realizując operacje CJTF będzie korzystała ze środków NATO, zwłaszcza z danych wywiadowczych i logistyki, którymi dysponują przede wszystkim Stany Zjednoczone.

Przekształcenie NATO w główną instytucję europejskiego bezpieczeństwa oraz rozwój współpracy Sojuszu z państwami doń nie należącymi – za pośrednictwem CJTF, programu „Partnerstwa dla Pokoju”, Rady Partnerstwa Euroatlantyckiego (EAPC), Rady NATO-Rosja i innych – może spowodować wzrost wpływów na politykę Paktu ze strony niektórych państw nie będących członkami NATO kosztem jego członków. Może również – w przypadku kryzysów wymagających użycia CJTF – prowadzić do powstawania koalicji składających się z członków Paktu i państw doń nie należących. Takie alianse oparte na gotowości do działania mogą niekorzystnie wpływać na spójność Sojuszu, opartą na zobowiązaniach politycznych. Nie wiadomo, jak w razie pojawienia się poważnego kryzysu będzie funkcjonował system „wzajemnie zaszczepiających się” instytucji (NATO, OBWE, UE, UZE). Wiele będzie zależało od przywódczych umiejętności Amerykanów, ich zdolności do działania w sytuacji, gdy polityczna i wojskowa tożsamość Europy ulega wzmocnieniu oraz od ich gotowości do ponoszenia ciężarów przywództwa.

2.2. Problemy gospodarcze

W sprawach gospodarczych, których znaczenie rośnie wraz ze spadkiem napięcia międzynarodowego, coraz większej wagi nabierają stosunki USA z Unią Europejską kosztem relacji bilateralnych z poszczególnymi państwami. W wielu kwestiach te ostatnie są wprawdzie nadal bardzo ważne, ponieważ wypracowywanie uzgodnień między USA-UE jest utrudnione na skutek problemów w funkcjonowaniu mechanizmów decyzyjnych w ramach „Piętnastki”.

Utworzenie dzięki powstaniu UE jednolitego rynku wewnętrznego jest korzystne dla amerykańskich inwestorów i producentów, gdyż zniesienie granic między krajami Unii stworzyło większy i bardziej spójny rynek. Mając większą swobodę działania firmy amerykańskie zyskały na konkurencyjności. Zakończenie Rundy Urugwajskiej GATT usunęło wiele spornych spraw we wzajemnych stosunkach gospodarczych, a jednocześnie liberalizacja międzynarodowego handlu ułatwiła towarom amerykańskim wejście na rynek Unii w niektórych, dotychczas chronionych dziedzinach.¹⁶

¹⁵ Zob. P.Cornish, *European security: the end of architecture and the new NATO*, „*International Affairs*”, no. 4 1996.

¹⁶ Por. „*Wireless Weekly*”, 12.05.1994.

Unia Europejska jest największym partnerem handlowym Waszyngtonu i najszybciej rozwijającym się rynkiem najnowocześniejszych technologii, mimo że jej udział w amerykańskim handlu z zagranicą maleje od roku 1990. W 1995 r. Unia była odbiorcą 21% amerykańskiego eksportu, co w porównaniu z 1992 r. oznaczało spadek o 5,3%. Z UE pochodziło 17,8% amerykańskiego importu (w stosunku do 1992 r. spadek o 1,2%). W 1996 r. amerykański eksport do UE wynosił 112,7 mld dolarów i był mniejszy niż amerykański import z tego regionu o 12,9 mld.

Mimo to dzięki inwestycjom bezpośrednim i wspólnym przedsięwzięciom gospodarki USA i UE są ze sobą silnie powiązane. Połowę swych zagranicznych inwestycji bezpośrednich (51,1% w 1995 r.) firmy amerykańskie ulokowały w Europie. W ostatnich 5 latach wartość tych inwestycji wzrosła ze 150 do 365 mld dolarów. Z Europy pochodzi ponad 60% zagranicznych inwestycji ulokowanych w USA. (Na pierwszym miejscu listy inwestorów jest Wielka Brytania, z której w latach 1993-95 pochodziła jedna czwarta obcych inwestycji.)¹⁷

Nadzieje na zacieśnienie amerykańsko-zachodnioeuropejskich stosunków ekonomicznych, którym sprzyja proces globalizacji światowej gospodarki, łączono z propozycją przekształcenia obszarów NAFTA i Unii Europejskiej w Północnoatlantycką Strefę Wolnego Handlu (TAFTA).¹⁸ W stosunku do tych planów uzgodnienia zawarte w „New Transatlantic Agenda” miały charakter kompromisowy. W dokumencie tym oraz w dołączonym do niego Planie Działania skupiono się na konkretnych przedsięwzięciach ułatwiających rozwój stosunków gospodarczych, w tym zwłaszcza na zwiększeniu wzajemnego uznawania standardów, certyfikatów i procedur wyjaśniających. W końcowej fazie są rokowania w sprawie nowej umowy o usługach finansowych, inwestycjach zagranicznych i o zwalczaniu korupcji w transakcjach międzynarodowych. W maju 1997 r. wynegocjowano kolejne porozumienie o wzajemnym uznawaniu certyfikatów w kontroli sanitarnej. W trakcie rokowań Amerykanie byli stroną silniejszą, w dużej mierze narzucającą swe postulaty i standardy negocjatorom UE. Taką pozycję Stany Zjednoczone zawdzięczają przede wszystkim dynamizmowi swej gospodarki. Dzięki restrukturyzacji firmy amerykańskie dysponujące najnowo-cześniejszą technologią umocniły swą dominującą pozycję w skali globalnej, wywołując niepokój swych zachodnioeuropejskich konkurentów, co ilustruje między innymi rywalizacja między amerykańskim Boeingiem a europejskim Airbusem.

Przedmiotem sporów jest żądanie Waszyngtonu większego otwarcia rynku europejskiego dla amerykańskich programów audiowizualnych. Istotne

¹⁷ *Trade Policy Review. United States 1996*, Geneva, February 1997, s.13-20; „*Rzeczpospolita*”, 09.12.1997.

¹⁸ Zob. „*Wall Street Journal*”, 15.05.1995; „*Washington Times*”, 03.06.1995; P.Jacquet, *Strengthening Transatlantic Economic Relations* w: Ch.Bail et alii, op.cit.

rozbieżności dotyczą spraw związanych z ochroną własności intelektualnej. Ustawiczne napięcia wywołują amerykańskie żądania, by członkowie UE przestrzegali uchwalonych w 1996 r. przez Kongres ustaw Helmsa-Burtona i D'Amato-Kennedy. Ustawy te pod groźbą sankcji nakazały – również krajom trzecim – ograniczenie handlu i inwestycji na Kubie, w Iranie i w Libii. Aby uniknąć zadrażnienia stosunków z Unią, Clinton zawieszał wprowadzanie sankcji przewidzianych przez te ustawy. Nie rozwiązany pozostaje jednak problem, jak pogodzić współdziałanie w zwalczaniu terroryzmu z koniecznością podporządkowania się Europie priorytetom politycznym Waszyngtonu oraz z rezygnacją z lukratywnych kontraktów handlowych i inwestycyjnych (zwłaszcza z Iranem).¹⁹

Trudno przewidzieć, jaki wpływ na stosunki między USA i UE będzie miało wejście w życie europejskiej Unii Gospodarczej i Walutowej oraz wprowadzenie EURO.²⁰ Waszyngton jest zainteresowany powodzeniem wspólnej waluty europejskiej, ponieważ umocni ona Europę jako sojusznika i głównego partnera handlowego USA. Nie chce jednak zbyt silnego EURO, ponieważ słabsza waluta europejska będzie miała mniejsze znaczenie jako waluta międzynarodowa i nie będzie zagrażała pozycji dolara. Sukces EURO najprawdopodobniej pociągnie za sobą kres wyłącznej dominacji dolara na międzynarodowym rynku finansowym i ograniczy możliwości Waszyngtonu finansowania deficytu handlowego za pośrednictwem kursu swej waluty. Z kolei fiasko EURO spowoduje kryzys integracji europejskiej, co skomplikuje amerykańskie stosunki ze Starym Kontynentem, osłabi pozycję Europy jako głównego sojusznika USA i będzie sprzyjało renacjonalizacji polityki zagranicznej poszczególnych krajów. W Stanach Zjednoczonych nie brak również głosów, że istnienie EURO, umacniające europejską tożsamość polityczną i gospodarczą, przyczyni się do wzrostu konfliktów między USA a Unią Europejską. Samo pojawienie się tej wspólnej waluty, zmniejszające – przynajmniej w okresie przejściowym – stabilność na rynkach walutowych, zwiększy zapotrzebowanie na współpracę nie tylko między USA i UE, ale również w ramach grupy najbardziej rozwiniętych państw świata G-7.

3. Znaczenie Rosji

¹⁹ *Conflicts Continue Between U.S. and EU Over Extraterritoriality of Helms-Burton*, ILSA Legislation, „*Foreign Policy Bulletin*”, November/December 1997. Zob. *Trade Policy ...*, op.cit., s.257.

²⁰ Por. np. C.F.Bergsten, *The Dollar and the Euro*, „*Foreign Affairs*”, no. 4 1997; M.Feldstein, *The Euro and War*, „*Foreign Affairs*”, no. 6 1997; E.Thiel, *Macroeconomic Policy and Currency Competition in EU-US Relations* w: Ch. Bail et al., op.cit.

Na pozycję Rosji w amerykańskiej strategii wobec Europy rzutuje wiele różnych czynników,²¹ z których najważniejsze to:

- globalny wymiar stosunków amerykańsko-rosyjskich w dziedzinie strategicznych arsenałów nuklearnych, bezpieczeństwa nuklearnego oraz przeciwdziałania proliferacji najnowocześniejszych technologii militarnych;
- obawa przed skutkami destabilizacji w Rosji i w innych państwach poradzieckich;
- starania Moskwy o wsparcie rosyjskich reform w formie pozyskania kapitałów z zagranicy, zwłaszcza inwestycji amerykańskich, i o poparcie przez Waszyngton rosyjskich zabiegów o kredyty z międzynarodowych instytucji finansowych;
- wzrost zainteresowania USA krajami poradzieckimi, zwłaszcza umocnieniem niepodległości Ukrainy oraz eksploatacją surowców naftowych na Zakaukaziu i w Azji Środkowej.

Jak wspomniano, administracja Clintona, czemu dano wyraz również w „*A National Security ...*”²² jest zainteresowana pozyskaniem Rosji do współpracy jako partnera dzięki ułatwieniu jej integracji z systemem światowym. Równocześnie stara się jednak o zmniejszenie swobody działania Moskwy w polityce międzynarodowej, ograniczenie jej strefy wpływów i o rozszerzenie z nią współpracy w dziedzinie bezpieczeństwa.

W kontekście europejskim politykę Waszyngtonu wobec Rosji w dużej mierze określa koncepcja „kooperatywnego bezpieczeństwa”, która kładzie nacisk na niepodzielność bezpieczeństwa i współdziałanie. Dla Amerykanów podstawowe znaczenie miało niedopuszczenie do izolowania (bądź samoizolowania się) Rosji od Europy i zaangażowanie ją w struktury bezpieczeństwa na naszym kontynencie.²³ W celu skłonienia Moskwy do współdziałania, administracja Clintona zastosowała tzw. paralelne podejście, polegające na tym, że dążeniom do przekształcenia NATO w główną instytucję bezpieczeństwa europejskiego, amerykańskiemu poparciu dla integracji Europy Środkowej z Zachodem oraz intensywnemu rozwojowi „Partnerstwa dla Pokoju” towarzyszyły starania Białego Domu o zacieśnienie stosunków NATO z Rosją. W maju 1995 r. sekretarz obrony William Perry proponował Rosji aktywne partnerstwo, zawarcie porozumienia między NATO a Rosją oraz umocnienie stosunków amerykańsko-rosyjskich w dziedzinie bezpieczeństwa.²⁴ Administracja przywiązuje dużą wagę do uczestnictwa Rosji w operacji NATO na Bałkanach traktując to jako doświadczenie, które ma również wpływ na stosunki między NATO

²¹ Zob. J. Stachura, *Stany Zjednoczone w stosunkach z Rosją*, „*Sprawy Międzynarodowe*”, nr 1 1996.

²² *A National Security ...*, op.cit., s.22-23.

²³ Por. „*U.S. Department of State Dispatch*”, 03.04. i 30.10.1995.

²⁴ „*Wireless Weekly*”, 08.06.1995.

a Rosją i które określi miejsce Rosji w nowej architekturze bezpieczeństwa europejskiego.

Od połowy 1996 r. – wraz z przyspieszeniem prac nad rozszerzeniem NATO – Biały Dom nasilił starania o zawarcie porozumienia między NATO a Rosją, dbając przy tym o zachowanie przywództwa w toczonych na ten temat rokowaniach tak, aby nie stały się one przedmiotem przetargów w szerszym gronie. Najważniejsze uzgodnienia zapadły podczas spotkania Jelcyna i Clintona w Helsinkach w marcu 1997 r. W końcu maja 1997 r. podpisano Akt Stanowiący o stosunkach dwustronnych NATO-Rosja, na mocy którego postanowiono utworzyć Stałą Wspólną Radę NATO-Rosja jako forum konsultacji i płaszczyznę podejmowania decyzji oraz działań dotyczących bezpieczeństwa europejskiego, z wyłączeniem spraw wewnętrznych Sojuszu.²⁵

Rosja ma nadzieję, że dzięki temu porozumieniu zapobiegnie wstąpieniu do NATO państw bałtyckich i spowoduje, że na skutek samoograniczenia się Paktu w sprawie rozmieszczenia broni nuklearnej i stacjonowania wojsk na terenach nowo przyjętych państw, otrzymają one status członków drugiej kategorii. Za pośrednictwem Rady NATO-Rosja chciałaby uzyskać wpływ na politykę Sojuszu, aby w perspektywie długofalowej, wykorzystując różnice poglądów jego członków, doprowadzić do osłabienia amerykańskiego przywództwa w NATO. Moskwa aktywizuje bowiem swą politykę europejską, licząc na taktyczną zbieżność interesów niektórych państw europejskich (zwłaszcza Francji, w pewnym stopniu także Niemiec zabiegających o umocnienie swej pozycji na kontynencie) z ambicjami Kremla do odgrywania pierwszoplanowej roli w polityce europejskiej. Z tego m.in. względu zabiega o umocnienie OBWE i uczynienie jej najważniejszą instytucją europejskiego bezpieczeństwa, nie chcąc dopuścić do wzrostu znaczenia NATO, w którym pozycja USA jako lidera jest niekwestionowana.²⁶

4. Zmiany w stosunkach z Europą Środkową

Stosunek administracji Clintona do Europy Środkowej i jej miejsca w amerykańskiej strategii wobec Europy ulega zmianom wraz z przekształcaniem NATO w główną instytucję bezpieczeństwa europejskiego.

²⁵ Zob. „NATO Review”, May/June 1997. Tekst Aktu por. w „*Studia Europejskie*”, nr 2 1997, s.157-168.

²⁶ Zob. np. D.Trienin, *Rossija i Zapad. Kak izbieżat' os'ozienij*, „*Mieżdunarodnaja iziż*”, nr 1 1996 oraz artykuły w „*SSZA - ekonomika, politika idieo'ogija*”: J.P.Dawydow, *Wozniknowienije regiona CWE: posliedstwija dla Rosii i Zapada* (nr 4 1997), T.A.Szaklejna, *'Doktrina Klintona' i buduszczieje amierikańskoj wnieszniej politiki* (nr 10 1997), J.P.Dawydow, *Rossija i NATO: 'poslie ba'a'* (nr 1 1998).

Początkowo Europę Środkową traktowano łącznie ze wschodnią częścią kontynentu, co wynikało z patrzenia na ten obszar przede wszystkim w kontekście stosunków amerykańsko-rosyjskich i w kategoriach transformacji ustrojowej. W amerykańskich stosunkach handlowych z zagranicą Europa Środkowa i Wschodnia nadal nie odgrywa większej roli – w 1995 r. jej udział w amerykańskim eksporcie wyniósł 1% (o 0,6% mniej niż w 1980 r.), z czego na kraje byłego ZSRR przypadało 0,7%. Niemal taki sam (1%) był również udział Europy Środkowej i Wschodniej w amerykańskim imporcie, jak i jego część przypadająca na obszar byłego ZSRR (0,7%), z tym że w porównaniu z rokiem 1980 import amerykański do tego regionu w 1995 r. wzrósł o 0,4%.²⁷ Wśród państw postkomunistycznych największym zainteresowaniem amerykańskiego biznesu cieszą się Polska, Czechy i Węgry. W latach 1989-1995 firmy amerykańskie zainwestowały na Węgrzech 3,2 mld dolarów, co dało im drugie miejsce na liście największych inwestorów zagranicznych w tym kraju. W tym samym okresie Amerykanie zainwestowali w Czechach 0,7 mld dolarów. W Polsce kapitał amerykański stanowił 25% inwestycji zagranicznych (1997 r. prawie 3 mld dolarów).²⁸

Z czasem Amerykanie zaczęli podchodzić do byłych sojuszników radzieckich w sposób bardziej zróżnicowany, wprowadzając podział na kraje pasa północnego i południowego.²⁹ Pas północny obejmował państwa Grupy Wyszehradzkiej i republiki bałtyckie, które szybko przekształcały swe gospodarki i system polityczny jednocześnie zacieśniając związki z Zachodem. W regionie tym znajdują się kraje aspirujące do przyjęcia do NATO w pierwszej kolejności: Czechy, Polska i Węgry. Państwa te rozwijają współpracę polityczną i wojskową ze Stanami Zjednoczonymi starając się jak najlepiej wykorzystać czas dzielący je od przystąpienia do Sojuszu. Natomiast w krajach pasa południowego proces transformacji napotykał opory, a tempo nawiązywania kontaktów z Zachodem było znacznie słabsze.

Punktem zwrotnym w amerykańskich stosunkach z Europą Środkową była decyzja administracji Clintona,³⁰ zaakceptowana przez sojuszników podczas „szczytu” NATO w Madrycie w lipcu 1997 r., o przyjęciu Polski, Czech i Węgier do Paktu przy założeniu, że pozostaje on otwarty dla następnych kandydatów w przyszłości.³¹ Jednocześnie współpracę w ramach „Partnerstwa dla Pokoju” postanowiono podnieść na wyższy poziom, jak również utworzyć

²⁷ *Trade Policy ...*, op.cit., s.14-15.

²⁸ „*Rzeczpospolita*”, 07.02.1998.

²⁹ Zob. np. „*IHT*”, 25-26.01.1997.

³⁰ „*U.S. Department of State Dispatch*”, 21.10.1996.

³¹ Decydujące znaczenie dla przyszłego członkostwa Polski, Czech i Węgier w NATO miała dokonana 1 maja 1998 r. – po długich i burzliwych debatach – ratyfikacja protokołu akcesyjnego przez Senat amerykański. (przyp. red.)

wspomnianą Radę Partnerstwa Euroatlantyckiego (EAPC) jako forum współpracy w dziedzinie polityki i bezpieczeństwa.³² Na decyzji ekipy Clintona w sprawie stosunkowo szybkiego rozszerzenia NATO zaważyły:

- przekonanie, że dzięki stabilizacyjnej funkcji NATO nastąpi zmniejszenie groźby wybuchu konfliktów w Europie;
- chęć umocnienia pozycji USA w Europie i amerykańskiego przywództwa w Sojuszu dzięki proamerykańskiej orientacji nowo przyjętych państw;
- dążenie do wypełnienia „próżni bezpieczeństwa”, która po upadku komunizmu powstała w Europie Środkowej;
- rozczarowanie Waszyngtonu powolnym tempem rozszerzania Unii Europejskiej;
- przekonanie, że pozostanie Europy Środkowej poza zachodnimi strukturami nie sprzyja jej stabilizacji, czyniąc z niej teren rosyjsko-niemieckiej rywalizacji o wpływy;
- dążenie do trwałego ograniczenia wpływów rosyjskich w Europie Środkowej, a w perspektywie także na obszarze poradzieckim.

Tworząc między Paktem a państwami doń nie należącymi sieć powiązań wzmacniającą współpracę polityczną i wojskową pod egidą NATO, USA w styczniu 1998 r. podpisały Kartę Partnerstwa z Estonią, Litwą i Łotwą. Za jej pośrednictwem Amerykanie dali wyraz swemu zaangażowaniu w tym regionie. Karta była wynikiem kompromisu - kraje bałtyckie nie otrzymały gwarancji bezpieczeństwa, o które zabiegały, ale obietnicę amerykańskiego poparcia w staraniach o członkostwo w NATO oraz ofertę zacieśnienia współpracy z Waszyngtonem w dziedzinie polityki, gospodarki i bezpieczeństwa. W lipcu 1997 r. NATO podpisało podobne porozumienie z Ukrainą.

Dzięki zaproszeniu do członkostwa w NATO Polska umocniła swą pozycję lidera w regionie. W 1994 r. amerykański Departament Handlu wyróżnił Polskę zaliczając ją do grona najszybciej rozwijających się rynków świata, czyli krajów, które mogą odegrać dużą rolę w stosunkach gospodarczych USA z zagranicą. Od Polski Stany Zjednoczone oczekują angażowania się w inicjatywy regionalne wspierające prozachodnią orientację takich państw jak Ukraina czy Rumunia.³³

5. Zainteresowanie Bałkanami i Europą Południowo-Wschodnią

Momentem przełomowym w polityce USA wobec Bałkanów i Europy Południowo-Wschodniej było zaangażowanie się ekipy Clintona w rozwiązanie konfliktu bałkańskiego. Pod jej naciskiem doszło do podpisania porozumień w Dayton a udział oddziałów amerykańskich przyczynił się do przeprowadzenia

³² „*NATO Review*”, July/August 1997.

³³ Por. „*Weekly Compilation of Presidential Documents*”, no. 28 1997.

operacji wojskowej IFOR (obecnie SFOR) na terenie byłej Jugosławii. Stanowczość Amerykanów wynikała z przekonania, że konflikty w tym regionie stwarzają zagrożenie dla obszarów o podstawowym znaczeniu dla bezpieczeństwa USA: Europy i Bliskiego Wschodu. Dla Stanów Zjednoczonych pokój na Bałkanach jest jednym z warunków stabilizacji w makroregionie, przy czym ważne jest, aby nie przekształcił się on w arenę rywalizacji między cywilizacją europejską a islamską. Z wojskowego punktu widzenia znaczenie Bałkanów wzrosło wraz z kształtowaniem się nowej konfiguracji politycznej na Bliskim Wschodzie i w obliczu zagrożeń, jakie dla Europy stwarza destabilizacja w basenie Morza Śródziemnego.

Ze znanego nam dokumentu „A National Security ...” z 1997 r.³⁴ wynika, że podobnie jak w poprzednich latach, Amerykanie nadal dążą do umocnienia państwowości Bośni i Hercegowiny oraz ukształtowania równowagi sił w regionie. Dużą wagę przykładają do przywrócenia autonomii Kosowa, umocnienia demokracji i gospodarki rynkowej w krajach bałkańskich oraz do odbudowy Albanii. Niepokoi ich stan stosunków Turcji z Grecją i całą Europą oraz brak perspektyw rozwiązania konfliktu cypryjskiego. W dokumencie podkreślono znaczenie, jakie Stany Zjednoczone przywiązują do umocnienia świeckiej i prozachodniej orientacji Turcji. Waszyngton popiera europejskie aspiracje tego kraju, udzielając mu pomocy w zabiegach o członkostwo w UE.³⁵

Umacniając swe wpływy na Bałkanach i w Europie Południowo-Wschodniej, Stany Zjednoczone chcą mieć wpływ na rozwój wydarzeń w tym regionie również po ewentualnym zakończeniu misji SFOR. Dążą do zacieśnienia współpracy między NATO a państwami tej części Europy zabiegającymi o członkostwo w Sojuszu bądź jedynie uczestniczącymi w „Partnerstwie dla Pokoju”. Długofalowo ich celem jest stworzenie subregionalnego systemu bezpieczeństwa pod auspicjami NATO. Współpraca polityczna i wojskowa są dopełnieniem oferty, jaką w 1996 r. administracja Clintona przedstawiła 11 państwom tego regionu,³⁶ proponując udział w programie współpracy regionalnej i transgranicznej (tzw. Inicjatywie Współpracy Europy Południowo-Wschodniej – SECI).

6. Uwagi końcowe

³⁴ Por. *A National Security Strategy of Engagement and Enlargement*, op.cit.

³⁵ Np. S.Talbott, *The U.S., the EU, and Our Common Challenges*, „U.S. Department of State Dispatch”, May 1997.

³⁶ Propozycję amerykańską otrzymały Węgry, Rumunia, Mołdawia, Słowenia, Chorwacja, Bośnia i Hercegowina, Macedonia (FYROM), Albania, Bułgaria, Grecja i Turcja („Wireless File”, 05.12.1996).

Kilka czynników zadecyduje o trwałości zmian dokonanych przez administrację Clintona w europejskiej polityce Stanów Zjednoczonych i polegających na zintegrowaniu polityki wobec Europy i Eurazji. Należy do nich przede wszystkim charakter stosunków między USA i UE, które w dużej mierze będą zależały od przetrwania wspólnoty ideowej i kulturowej łączącej partnerów po obu stronach Atlantyku. Umocnienie się tych powiązań Samuel Huntington, autor słynnej pracy o sprzecznościach międzycywilizacyjnych,³⁷ uważa za bezdyskusyjne. Warto jednak pamiętać o zmianach demograficznych zachodzących w Stanach Zjednoczonych w wyniku wzrostu liczby ludności pochodzenia azjatyckiego i latynoskiego. W perspektywie długofalowej mogą one przyczynić się do osłabienia równowagi między kierunkami azjatyckim i europejskim w polityce zagranicznej USA, reorientując ją bardziej w stronę Azji i Pacyfiku.

Ponadto procesy globalizacji w gospodarce sprzyjają zacieśnieniu związków amerykańsko-europejskich, ale prowadzą też do wzrostu rywalizacji między partnerami. Bardzo ważnym czynnikiem jest również utrzymanie się aktywności międzynarodowej USA na odpowiednio wysokim poziomie, zwiększającym stabilizację w skali globalnej. Istotną rolę odegra również sposób zintegrowania Rosji z Europą, w szczególności niedopuszczenie do tego, aby relacje UE i jej państw członkowskich z Rosją nabrały znaczenia równorzędnego z ich stosunkami ze Stanami Zjednoczonymi.

Realizowana przez administrację Clintona koncepcja polityki europejskiej jest dla Polski bardzo korzystna. Jest ona bowiem zbieżna ze strategicznym priorytetem naszego kraju, jakim jest członkostwo w strukturach euroatlantyckich. Polska, zainteresowana amerykańską obecnością w Europie, powinna dążyć do trwałego związania Stanów Zjednoczonych z Europą Środkową oraz nie zwalnając tempa przygotowań do członkostwa w NATO, winna bardziej skutecznie zabiegać o amerykańskie inwestycje.

³⁷ Zob. S.Huntington, *The Clash of Civilisations and Remaking the World Order*, New York 1996.